



## II WYSOKOGÓRSKI BIEG im. druha FRANCISZKA MARDUŁY

Bieg Główny – 22 km +1700m-1400m

Bieg Otwarty – 7,5 km + 600m – 200m

Tatry to doskonałe miejsce by zorganizować bieg na dosłownie „wysokim poziomie” o czym można było się przekonać podczas rozegranego 19 września II Wysokogórskiego Biegu im. dh. Franciszka Marduły.

Patron biegu (1909-2007), to słynny zakopiańczyk, zawodnik kadry narodowej w kombinacji norweskiej i biegach narciarskich w latach 30-tych. Uczestnik Mistrzostw Świata FIS w 1939r. w Zakopanem, wychowawca młodzieży i znany lutnik. Organizator - Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Gniazdo w Zakopanem, z powodzeniem popularyzuje biegi w trudnym, górskim terenie. Po swoim bardzo udanym debiucie w roku ubiegłym, impreza została wyróżniona odznaczeniem „FILIPIDES 2008 w kategorii „Kameralna Impreza”. Ta rekomendacja przyznana przez samych jej uczestników, a także bardzo udany, rozegrany w czerwcu br. Bieg im. Władysława Zamoyskiego w Zakopanem, którego Organizatorem było także Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” stanowiło dla mnie wystarczającą gwarancję udanej imprezy. Choć limit wynosił 150 osób, do wspólnej rywalizacji stanęło 96 zawodników. Ale może i dobrze, gdyż dzięki temu impreza zachowała swój kameralny charakter. Do wyboru zawodnicy mieli dwie opcje trasy:

Bieg Główny o długości 22 km i Bieg Otwarty o długości 7,5 km. Nie wiem czy zdarzyły się przypadki zamiany w ostatnich chwilach zadeklarowanego dystansu na krótszy ale o odwrotnej zamianie słyszałem. Jak już się zdecydowało tu startować to nie ma jak iść na całość! Taka gratka dla miłośników biegów górskich jest wszak niepowtarzalna. O ile bilet na kolejkę na Kasprowy Wierch kupisz za ok. 40 zł (plus „gratis” w postaci kilku godzin spędzonych w kolejce na kolejkę) to pełne podziwu spojrzenie turystów skierowane na ciebie – bezcenne. Piękna, słoneczna pogoda oraz coraz większe tłumy turystów sprawiały wrażenie, że to środek sezonu, a nie ostatni weekend lata. Przed startem nastąpiła krótka odprawa techniczna, na której Dyrektor biegu Leszek Behounek zapoznał uczestników z przebiegiem trasy, panującymi na niej warunkami oraz na jakie zagrożenia zwrócić szczególną uwagę podczas biegu.



Trasa w całości poprowadzona została po dostępnych szlakach turystycznych na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Wspólny start nastąpił o godzinie 10:00 spod kina „Sokół” i prowadził trasą: ul. Piłsudskiego, pod Wielką Krokiew, ul. Bronisława Czecha – Rondo Jana Pawła II – Aleją Przewodników Tatrzańskich – Nosal 1206m (od strony tamy) - Przełęcz Nosalową 1101m – Kuźnice 1027m – Myślenickie Turnie 1352m – pod Zakosy na Kasprowy Wierch 1988 m gdzie znajdował się najwyższy punkt biegu. Następnie poprzez Halę Gąsienicową podążaliśmy dalej szlakiem letnim przez Murowaniec 1500m – Karczmisko 1550m i Skupniów Uplaz - Boczań do Kuźnic. Tam czekał na nas ostatni podbieg szlakiem do schroniska na Kalatówkach 1198m, gdzie znajdowała się meta biegu. Zawodnicy startujący w Biegu Otwartym pobiegli z początku tak jak zawodnicy Biegu Głównego, ale ich trasa była dużo krótsza tj. rozdzielała się w Kuźnicach prowadząc bezpośrednio do schroniska w Kalatówkach.



Z chwilą dobiegnięcia do szlaku prowadzącego na Nosal kończy się w miarę beztrudne bieganie „po równym”, a rozpoczyna się mozolna wspinaczka na szczyt. Pod górę podchodzimy ścieżką w zakosy, poprowadzoną po wapiennych głazach. Z każdym zakrętem otwiera się coraz rozleglejszy widok na dolinę Kuźnic i otaczające je szczyty górskie. Otacza nas interesująca roślinność wapieniolubna, a na skałach rosnące reliktywne sosny z okresu lodowcowego.



Po wyjściu z lasu spostrzegamy odchodzącą w lewo ścieżkę do górnej stacji wyciągu krzesełkowego. Nasz szlak skręca w prawo i łagodnie wyprowadza na skalisty wierzchołek (1206 m). Roztacza się stąd piękna panorama górska - od Kop Sołtysich na wschodzie po Tatry Zachodnie.



Po zbiegu do Kuźnic wita nas tłum turystów. Jedni stoją w naprawdę gigantycznej kolejce czekając na wjazd na Kasprowy, inni udają się tam pieszo. Jedni i drudzy patrzą na nas biegnących jakoś tak dziwnie, może też z nutką politowania ale pewnie też i z odrobiną zazdrości i podziwu w oczach. Przy skręcie na szlak wiodący na Kasprowy Wierch z dala słychać doniosły głos Antoniego Marmola, który w ten sposób strofując turystów toruje nam choć na chwilę drogę pozwalając wbiec utworzoną luką na szlak. Warto podkreślić iż Antoni Marmol to pierwszy trener Józefa Łuszczka oraz współorganizatorem pierwszego biegu Gąsieniców. 50 lat pracy trenerskiej i 50-ciolecie przewodnictwa wzbudzają szacunek dla tego bardzo charyzmatycznego ale zarazem życzliwego człowieka.



Dalej niestety każdy musiał sobie sam wypracować indywidualną metodę lawirowania wśród spacerowiczów, a bywało z tym różnie.

Na początku mijamy potok Bystra, a wyżej, wraz ze zdobywaniem wysokości zbocza stają się bardziej przejrzyste. Na wysokości środkowej stacji kolejki linowej "Kasprowy". widać pięknie całe pasmo Czerwonych Wierchów i Giewont. Biegąc dalej znajdujemy się w piętrze otaczającej nas kosodrzewiny. Jest to bardzo widokowa część tego szlaku. Od teraz biegniemy kamiennymi schodami aż na sam szczyt. Tuż po przekroczeniu górnej granicy lasów wyłaniają się nam 4 skaliste szczyty. Dalsze podejście to już zdobywanie wysokości bardzo krętymi ścieżkami.



Na szczycie znajduje się najwyżej położony budynek w Polsce - jest nim Stacja Meteorologiczna na Kasprowym Wierchu. Widok z Kasprowego Wierchu jest jednym z najlepszych w Tatrach Zachodnich. Widać stąd ogromną Świnicę 2301 m.n.p.m., Giewont 1894 m.n.p.m., Beskid 2012 m.n.p.m. oraz całe pasmo Czerwonych Wierchów. Widać stąd również trzy kolejki biegnące na ten szczyt: pierwsza to kolejka krzesiówkowa z Doliny Goryczkowej, druga to także kolejka krzesiówkowa, ale prowadząca z Doliny Gąsienicowej i trzecia, najbardziej znana - kolej linowa Kasprowy". Widok nitki żółtego szlaku stanowiącej powrót z góry, jeży trochę włos na głowie swoim nagłym spadkiem wysokości sięgającym aż do Doliny Gąsienicowej i Murowańca.



Stąd już niebieskim szlakiem przez Boczań do Kuźnic, a następnie szerokim kamiennym traktem do schroniska Kalatówki.



Pierwszy na mecie spośród 80 uczestników Biegu Głównego, zjawił się Marcin Świerc reprezentujący klub WKB Meta Lubliniec z czasem 2h 1 min i 13 sekund przed Tomaszem Brzeskim (2:04,00) i Maciejem Bierczakiem (2:07,48) . Wśród kobiet najlepsza była Sabina Wojtyczka z AZS AWF Katowice (2:52,12). Na krótszym dystansie liczącym około 7,5 km zmierzyło się 16 zawodników, a zwyciężył Michał Zacharko z TG Sokół Zakopane (46,45). Na upragnionej mecie czekał na każdego medal oraz posiłek w Hotelu Górskim PTTK na Kalatówkach.



Ten niezbyt urodziwy budynek, przypominający raczej "wyolbrzymioną stajnię szwajcarską", choć wzbudza wiele kontrowersji serwuje całkiem niezłe potrawy. Po tak wyczerpujących zmaganiach wręcz zajadamy się podaną kwaśnicą z mięsem, plackiem po bacowsku i oscypkiem z żurawiną.



Polana Kalatówki gdzie znajduje się meta i odbywać się będzie zakończenie imprezy, to stosunkowo płaski, otwarty teren, otoczony z wszystkich stron lasem, z ładnymi widokami na rejon Kasprowego Wierchu.



Od wschodniej strony opada na polanę z Kalackiej Kopy trawiasty, stromy i długi żleb, zwany Kalackim Korytem. Od wschodniej strony wznoszą się nad nią lesiste zbocza Krokwi. Dolna część polany (przy potoku Bystra) znajduje się na wysokości 1160-1200 m n.p.m., górna, gdzie się znajdujemy na wysokości 1200-1250 m n.p.m. Szczyty Giewontu i Kasprowego Wierchu, górską przyrodą, szum potoków tworzą tutaj jedyny w swoim rodzaju klimat.



Miejsce to zdaje się być prawdziwą oazą odpoczynku i idealnym miejscem dla tych wszystkich, którzy kochają góry, pragną ciszy i oczekują wypoczynku. Czyli wypisz wymaluj – dla nas. Cieszymy się więc otaczającą przyrodą i piękną aurą, wykorzystując czas dzielący nas do dekoracji na szeroko pojęty „bierny” wypoczynek. Ten „czynny” mamy już wszak za sobą.



Szkoda, że duże „widełki” w kategoriach skutecznie uniemożliwiły tym „starszym” rywalizację w klasyfikacji końcowej. Dla Marcina jednak nie miało to większego znaczenia, o czym świadczy nowy rekord trasy (choć w ubiegłym roku bieg rozgrywany był na skróconej trasie). Niemniej jednak poprzeczka została zawieszona wysoko.

Nawet starzy górale obstawiali wynik minimum 2:20 co byłoby już według nich wyczynem, ze Hej!. Dodam jeszcze, że Marcin pewnie złamałby tą „magiczną” (jak ją tutaj określono) granicę 2 godzin tyle tylko, iż biegł bez zegarka, zaliczył niezły upadek oraz walczył z nękającym go przeziębieniem. Nie wszystko jednak na raz. W przyszłym roku będzie co poprawiać tym bardziej, iż trasa bardzo wymagająca ale zarazem też jedna z najpiękniejszych widokowo tras (i najbardziej zaludnionych w Polsce ;).



### **BIEG GŁÓWNY 22 km +1700m-1400m**

#### **Klasyfikacja OPEN:**

- |                           |  |                 |
|---------------------------|--|-----------------|
| <b>1. MARCIN ŚWIERC</b>   | <b>WKB META Lubliniec- MONTRAIL TEAM</b> | <b>02:01,13</b> |
| <b>2. TOMASZ BRZESKI</b>  | <b>VISEGRADMARATON Rytro</b>             | <b>02:04,00</b> |
| <b>3. MACIEJ BIERCZAK</b> | <b>AZS AWF Kraków</b>                    | <b>02:07,48</b> |





### Klasyfikacja kobiet:

1. SABINA WOJTYCZKA	AZS AWF Katowice	02:52,12
2. JUSTYNA ADAMUS	DOLINIARZE.COM Katowice	03:01,32
3. JUSTYNA ŻYSZKOWSKA	TKN TATRA TEAM	03:07,19



### BIEG OTWARTY 7,5 km + 600m – 200m:

#### Klasyfikacja OPEN:

1. MICHAŁ ZACHARKO	TG SOKÓŁ ZAKOPANE	46,45
2. ADAM ZAPOTOCZ	NT SKRZYPNE	47,36
3. OLAF WOZNAK	ZAKOPANE	48,57

#### Klasyfikacja kobiet:

1. KATARZYNA BUCZYŃSKA	TKN TATRA TEAM	58,34
2. MAŁGORZATA BEHOUNEK	TG SOKÓŁ Zakopane	01:20,34

